

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Walka o lepszą przyszłość.

Powoli zbliżamy się do nowych wyborów do Sejmu i Senatu, toteż coraz głośniejszym jest w kraju wołanie, aby dzisiejszy Sejm, póki czas, poprawił obecnie obowiązującą ustawę wyborczą.

Starania o lepszą ustawę wyborczą do Sejmu rozpoczęliśmy przed przeszło rokiem. Wnieśliśmy wtedy do Sejmu własny projekt nowej ustawy, a w tym projekcie żądaliśmy między innymi także i zmniejszenia ilości posłów z 444 na 224. W lipcu 1926 r. — przy sposobności zmiany Konstytucji — podjęliśmy pierwszy wielki atak o przeprowadzenie naszego projektu. Ale do zmiany przepisu Konstytucji potrzeba, aby za nim głosowało dwie trzecie posłów. Na trzystu posłów, którzy stawili się do głosowania, za naszymi wnioskami głosowało 180, przeciw 120. Aby zmienić przepis Konstytucji, trzeba, aby na 300 posłów głosujących głosowało za zmianą najmniej 200 posłów. Brakło nam tych paru tuzinów głosów — przegraliśmy.

WALKA O ZMIANĘ ORDYNACJI WYBORCZEJ

Obecnie podjęliśmy drugi atak. Nie próbujemy już zmienić Konstytucji, a więc przepisów o głosowaniu proporcjonalnym, o wieku głosujących i t. d. Wiemy, że i teraz potrzebnej liczby głosów na tę zmianę nie mamy. Obecnie przedłożyliśmy projekt zmian w ustawie wyborczej taki, że do jego uchwalenia wystarczy jeden głos większości. Konstytucji nie tykamy. Czego więc chcemy.

Mamy trzy żądania: Chcemy

- 1) zmniejszyć liczbę posłów;
- 2) zabezpieczyć wszędzie w województwach wschodnich wybór posłów polskich;

3) przyznać okręgom polskim więcej mandatów, niż okręgom wschodnim, ze względu na większe podatki, szybsze powiększanie się ludności w okręgach przemysłowych, większą oświatę i t. d.

TARGI, CZY PODRYWKA?

Żądania te ułożył w ustawę prezes nasz, poseł Głabiński. Wprowadził projekt swój pod obrady Komisji Konstytucyjnej. Lewica, a więc: Związek Chłopski, Wyzwolenie, socjaliści, żydzi, Niemcy, Ukraińcy próbowali obrady i uchwały udaremnić, a gdy się to nie udało, z hukiem i trzaskiem opuścili salę obrad, zapowiadając walkę w pełnym Sejmie, walkę bez przebierania w środkach i metodach. Potem się namyślili, wrócił jeden z nich i oświadczył, że o jednym punkcie, t. j. o polskich mandatach na wschodzie w podkomisji gotowi mówić, byle narazie obrady przerwać. Zgadza się na to żądanie, podkomisja radzi już parę tygodni, ale końca narad i wyniku nie widać. Zachodzi pytanie, czy to nie podrywka, aby tylko obrady przewlec, a może tymczasem Rząd zamknie sesję sejmową i wtedy cały projekt przepadnie. W naszych szeregach odzywa się coraz częściej wołanie, aby nie ustępować i nie zwlekać, a walkę ostateczną, choćby z gwizdem, krzykiem i bójkami w Sejmie, podjąć, bo sprawa jest zbyt ważna.

SWOI GORSI OD WROGÓW.

Dla wielu ludzi spokojnych nie jest zrozumiałym stanowisko posłów ze stronnictw: Wyzwolenia, Związku Chłopskiego i socjalistów.



Gdy w r. 1913 i 1914 sejm galicyjski układał swój projekt ordynacji wyborczej, wtedy zdecydowano, aby w okręgach takich, gdzie jest mało Polaków, i Rusini wybraliby samych swoich, ułożyć osobną listę wyborczą dla Polaków i aby tym Polakom przyznać odpowiednią liczbę posłów. Posłowie Rusini, a byli wśród nich tacy, jak Kość Lewicki, jak Siengalewicz, p. Trusze-wicz, Staruch i t. d. zgodzili się na to, a cesarz austriacki ugodę tę w formie ustawy podpisał. Gdy teraz poseł Głabiński w podobny sposób chciał zabezpieczyć Polaków na wschodzie podnieśli wielki głos protestu socjaliści i inni, udowadniając obłudnie, że taki przepis jest niezgodny z Konstytucją. Wymówka ta błędna, nieprawdziwa świadczy, że lewica, aby utracić sam projekt, chwytła się lada wykrętu.

Posel Głabiński przypomniał tedy drugą dawną ustawę. W r. 1907 stara Austrija wprowadzała u siebie po raz pierwszy powszechne głosowanie. Walka o tę ustawę, o podział mandatów między kraje i narody, była bardzo gorącą i długą. Jak się ta walka skończyła dla dawnej Galicji? Oto cała Galicja podzieloną została na okręgi miejskie i wiejskie. Okręgi miejskie wybierały jednego posła. Okręgi wiejskie i włączone do nich miasteczka wybierały po dwu posłów: posła większości i posła mniejszości. Każdy wyborca głosował tylko na jednego. Wskutek takiego przepisu od Białej, sąsiadującej ze Śląskiem aż po Przemyśl, zarówno posłem większości, jak i posłem mniejszości był Polak, a na wschód od Przemyśla wszędzie był jeden Rusin i jeden Polak. Ostateczny rezultat był ten, że na 106 mandatów Polacy mieli 78, a Rusini — 28. Taki wyrok, taką ustawę nam dał parlament austriacki, w którym Polacy byli tylko częścią, boć większość mieli tam Niemcy, a obok nich wielki głos mieli Czesi i Słoweńcy, a byli tam i Rusini, i Włosi, i Żydzi.

O MANDATY IM CHODZI.

Projekt posła Głabińskiego proponował, aby utworzyć okręgi trzymandatowe. Wedle tego projektu na wschodzie na każde trzy mandaty Polacy mieliby pewny jeden mandat i Rusini jeden. O trzeci mandat byłaby walka. Czasem zdobyliby go Rusini, czasem Żydzi, czasem Polacy. Czy taki projekt krzywdził kogokolwiek?

Ale i ten projekt napotkał na gwałtowny sprzeciw posłów polskich z lewicy. Twierdzą oni, że taki przepis to krzywda Rusinów, Żydów, Białorusinów, a i lewica straci swoje mandaty. Aby ułagodzić trochę gniew i opór lewicy, zgodziliśmy się na to, aby między polskimi listami na wschodzie mógł być związek list (jak to było przy wyborach do pierwszego Sejmu), ale i to ich nie przekonało.

Lewica mówi nam: „My się godzimy na zabezpieczenie Polaków na wschodzie, my się godzimy na nowy rozdział mandatów, ale bez zmniejszenia liczby posłów, tylko nie godzimy

się na sposób tego zabezpieczenia i na sposób rozdziału mandatów, zaproponowany przez Związek Ludowo-Narodowy“.

Tak mówi nam lewica. Ale gdy my odpowiadamy: „Nie chcecie przyjąć naszego sposobu, to podajcie swój“; wtedy następuje milczenie; oni naszego sposobu przyjąć nie chcą, a swojego nie podają, bo nie mają. Na jedno lewica odpowiada stanowczo: nie. Lewica za nic nie chce się zgodzić na zmniejszenie liczby posłów. Powie-dzieli nam wprost: zostawcie na wschodzie tę ilość posłów, jaka jest dziś, na zachodzie dodajmy więcej, niż jest dziś i będzie dobrze. A więc projekt lewicy: więcej posłów, niż dziś. Na to znowu my żadną miarą zgodzić się nie możemy. A więc i tu niema zgody.

NA PASKU OBCYCH.

Nie nie wskazuje na to, abyśmy z polską lewicą, która trzyma się poły mniejszości narodowych, mogli szybko dojść do zgody i porozumienia. Więc co dalej?

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jednak nowa ustawa wyborcza musi być, za zgodą, czy bez zgody lewicy, uchwaloną. Nie możemy dopuścić do tego, aby przyszły Sejm był gorszym od Sejmu obecnego. Pamiętać trzeba, że jeśli nie zmienimy obecnej ordynacji wyborczej, to w miejsce obecnych posłów polskich z województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego wejdzie około 40 posłów ruskich i to gatunku radykalnego. Dodając do nich tych 90 posłów mniejszości, jacy już teraz są w Sejmie (35 Żydów, 18 Niemców, 27 Ukraińców i Białorusinów i t. p.), dodając różnych komunistów i radykałów, którzy także do nowego Sejmu wejdą, dostaniemy nowy Sejm w większości taki, że do żadnej roboty pożytecznej zdolnym nie będzie. Zato głośno będzie w takim Sejmie od ataków na Polskę.

Kto chce takiego Sejmu? Czy chcą go ci Polacy chłopci, którzy popierają Związek Chłopski i Wyzwolenie? Czy chcą go ci Polacy robotnicy, którzy należą do socjalistów? Zdaje mi się, że nie. Przyznaję otwarcie: z radością znalazłem w „Przyjacielu Ludu“ artykuł, podpisany przez p. Jana Stapińskiego, który udowadnia, że zmiana ordynacji wyborczej jest konieczna. A „Przyjacielu Ludu“ — to organ Związku Chłopskiego. Więc i wśród lewicy odzywa się głos rozsądny. Tylko, że tego głosu posłowie lewicy nie chcą słuchać! Trzeba widocznie, aby takich głosów było więcej.

Tak czy siak — zanim Sejm obecny zakończy swój żywot — musi napisać swój testament: musi uchwalić nową ordynację wyborczą. Tę walkę wygrać musimy. A ludność polska po wsiach i po miastach niech zawsze i wszędzie agitacją ciągłą i wytrwałą do tego zwycięstwa nam dopomoże i swoją cegiełkę dorzuci.

STANISŁAW RYMAR.

JAN ZAMORSKI.

4

Chrześcijański pogląd na świat.

Jest więc chrześcijaństwo **jedynym** w świecie poglądem **demokratycznym**. I tylko w krajach chrześcijańskich rozwinęła się demokracja. Warto czytać opisy życia w innych krajach, aby się o tem przekonać. Wszędzie tam panują sultany, maharadże, kacyki, którzy dla swoich rozrywek łupią niemilosierdzie ludność. A ta ludność cierpi niewolę, łupiestwo, szaleńcze marnotrawstwo i rozpustę swoich panów, bo ci mają wedle ich religii te przywileje od samego Boga. Takie jest bowiem Przeznaczenie.

Ogłosiwszy człowieka wolnym, za swoje czyny odpowiedzialnym, **chrześcijaństwo uświęciło rodzinę**. Mąż i żona mają być sobie wierni, jakoby dwie dusze w jednym ciele i mają wychowywać dzieci na pożytek społeczności, i na chwałę Bożą. Te zasady są ściśle wykonywane przez Włochów i Hiszpanów oraz Anglików, a częściowo przez polski lud. Niemcy, Amerykanie, tudzież oświecone warstwy polskie mniej się stosują do tego przepisu. W krajach mahometańskich niema rodziny, chyba tylko u biedaków, bo tam mąż na wzór koguta może mieć tyle żon, ile może utrzymać. W Indjach amerykańskich znowu kobieta oddaje się wszystkim mężczyznom, którzy tego chcą. I jak u Mahometan nikt się nie pyta o matkę dziecka, o ile ojciec do niego się przyzna, tak u Indjan nikt się nie pyta o ojca, a matka dziecka jest znana i takie dziecko należy do plemienia. Ale postępowi Turcy próbują już

zaprowadzić jednożeństwo na wzór chrześcijański, mimo że chrześcijaninami brzydzą się i nazywają ich psami niewiernymi. Tak bardzo chrześcijańskie jednożeństwo uszlachetnia i podnosi godność człowieka i to zarówno mężczyzny, jak kobiety. To jest jedyny przyzwoity sposób współżycia mężczyzny i kobiety, zaczem oświeceni Turcy dobrowolnie zrzekają się swoich kogucich przywilejów.

Nauka żydowska nie nakazuje wierności w małżeństwie i oddaje kobietę pod rozporządzenie mężczyzny. Mąż ma prawo każdej chwili bez przyczyny dać żonie list rozwodowy i ożenić się z inną kobietą, a wolno mu poza żoną szukać rozrywki z innymi kobietami i to u nich nie jest grzechem.

Chrześcijaństwo podniosło kobietę do godności równej towarzyszkii życia i nałożyło na oboje obowiązek wierności aż do zgonu, a to celem należytego wychowania dzieci. U nas ten zakaz uważany jest za zbyt ciężki i w klasach oświeconych, szlacheckich i inteligentkich łamie się ten nakaz zbyt często. A za przykładem „oświeconych“ coraz częściej idzie lud, przynosząc wzory zepsucia z miasta, ze szkoły, z wojska. Jest w tym kierunku u nas znacznie gorzej, niż we Włoszech, w Hiszpanji, w Anglii.

A przecież tylko sumienne dochowanie wierności małżeńskiej daje możliwość **dobrego wychowania dzieci** i zapewnia **spokojne, dobre życie w gromadzie**. Gdy ludzie nie są pewni cnoty żon i córek, stają się dla siebie wilkami, a nie sąsiadami — dzieci, które nie mogą szanować matki, bo jest znaną ładacznicą, wychowują się

POSEŁ TAD. TABACZYŃSKI.

14

Z podróży do Brazylii.

Jednego dnia wybraliśmy się z ks. Kubikiem nad kanał, który przepływa przez północno-zachodnią część miasta. Brudny, trochę śmierdzący, ujęty w kamienne łożysko i obsadzony po brzegach palmami, płynie on środkiem szerokiej ulicy. Po obu stronach małe, jednopiętrowe domki: gniazda rozpusty. Niejeden zrozpaczony ojciec znalazłby tu swą córkę, porwaną przez handlarzy żywym towarem, żydów, grasujących przeważnie na terenie Polski, Węgier i Rumunii. Co za wstyd dla naszego narodu, że te ofiary żydowskiego łajdactwa, bez względu na kraj, z którego one pochodzą, nazywają w całej południowej Ameryce — Polkami. Do walki o cześć naszych kobiet, o cześć imienia polskiego, powinno wystąpić całe społeczeństwo. Handlarze żywym towarem byli dobrze znani policji państw zaborczych, ale umieli uniknąć więzienia i prowadzić pod jej okiem swój haniebnny a intratny zawód. Od policji w odrodzonej Ojczyźnie mamy prawo wymagać energicznej walki z tą hańbą ludzkości, w obronie **dobrego imienia Polaki**.

O siódmej godzinie wieczorem skręcam z placu Tirridentes na lewo, w długą ulicę, słabo oświetloną. Gdzieś na końcu pod numerem przekraczającym setkę, ma być towarzystwo „Polonia“. Idę powoli, bo chodnik w kilku miejscach zapadnięty, a do tego wesoło rozbawione gromadki nie bardzo uważają na moją poważną osobę. Owszem, dostałem jakie dwa lekkie szturchańce, wprawdzie nie umyślne, bo pochodzące od gestykulacji rąk, spowodowanej bardzo ożywioną i pełną temperamentu rozmową. Z jakiejś obszernej sieni, dochodzą liczne głosy. Naturalnie wchodzę zaraz, bo szerokie drzwi od ulicy otwarte. To nie sień, ale bardzo obszerna pracownia lub stajnia. Ciemno zupełnie, ale zaraz promień pada na ekran i wyświetla jakiś obraz. Kinematograf. Publika stoi, lub siedzi na jakichś gratach. Wycofuję się dyskretnie na ulicę i idę dalej. Naraz z okna, jasno oświetlonego, bucha chóralny śpiew, przy dźwięku jakichś instrumentów. Nie słyszę słów, ale melodia piękna i dobrze śpiewana. To robotnicza młodzież niemiecka tak się zabawia, jak mnie później objaśniano. Widać, że pieśń jest wielką potęgą, jeżeli robotnik niemiecki śpiewa ją w godzinę po skończeniu pracy w swoim towarzystwie.

na bezwstydnym opryszków. A wtedy to i ślub kościelny nie utworzy rodziny.

Na to niema ustaw, ani przymusu. O tem rozstrzyga **sumienie**. I największym dorobkiem **chrześcijaństwa jest obudzenie sumienia w ludziach**. Żyd nie potrzebuje mieć sumienia, bo mu wystarczy wykret, wypowiedzenie po cichu jakieś słowa, pomyślenie o czemś innem. Gdy się zakłina, a trzyma w ręce guzik, lub sznurek, to przekleństwo jego własne spada na ten guzik lub sznurek, a nie na niego. W ten sposób wprowadza w błąd nie tylko władzę świecką, ale wierzy, że wprowadził w błąd samego Boga, który wedle ich wierzenia nie patrzy na serce, lecz słucha czarodziejskich słów i pilnuje ceremonii.

Przez słowa: „Ten lud wargami mnie chwali, a serce jest daleko odemnie“, aż do przesłicznych słów św. Pawła: „Gdybym miał... rozum, wiedzę, majątki i t. d., a miłością bym nie miał, byłbym jako cymbał brzącający i miedź brząkająca“ — przez naukę o grobach pobielanych, a pełnych wewnątrz robactwa i zepsucia, zostało postanowione w chrześcijaństwie wielkie, nowe **zagadnienie sumienia**. Nie wystarczy nie przekraczać praw karnych i nie dać się złapać na przestępstwie — trzeba jeszcze mieć **dobre myśli, dobre zamiary i intencje** przy czynieniu dobrych uczynków.

I gdyby ludzie ochrzczeni przejęli się do głębi duszy temi zasadami, życie narodów chrześcijańskich byłoby naprawdę prześliczne i szczęśliwe.

Bo **chrześcijaństwo nie jest sprzeczne z naturą ludzką i z naturą rzeczy** — ono tylko chce tę naturę **uszlachetnić, uświęcić, uczynić lepszą**.

Idę dalej i patrzę na numera domów. Tak, tutaj jest towarzystwo „Polonia“. Nadstawiam ucha i słucham. Cisza. Jezu! Co dałbym za to, gdyby mnie doleciała gromka pieśń polska. Teraz idą przez ulicę Włosi, grają na gitarach i śpiewają. Sami robociarze. Szerokie runda kapeluszy i kolorowe koszule. Widać radość i energję życia. A tam na górze w polskim towarzystwie „Polonia“ śmiertelna cisza. Dlaczego? Czy nikt nie nauczył ich śpiewać? Czy polska pieśń ma się tłuc tylko na fisharmonjach, lub towarzystwach muzycznych, a nie zniży się nigdy do ludu? Czy nikt w Polsce nie rozumie, że pieśń jest jednym z najważniejszych łączników Narodu, a na obczyźnie jedyną prawie pobudką do czynu i jedynem lekarstwem na tęsknotę, która żre Polaka jak trąd? Wszak tych Niemców i Włochów, ktoś nauczył śpiewać. Może matka, może nauczyciel. Och, gdybyście wiedzieli, co znaczy pieśń polska na obczyźnie.

W towarzystwie „Polonia“ cisza grobowa. Wehodge po schodkach na półpiętro i pukam. — Otwierają się drzwi do obszernego pokoju. Jestem zdziwiony, że zastałem tylko pięć osób. Pan Warchałowski zapowiedział naszą wizytę w towarzystwie. Dlatego spodziewaliśmy się większego

Z Sejmu.

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu Marszałek zawiadomił postów o **wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego**, zaznaczając, iż stwierdzono ponad wszelką wątpliwość fakta tego rodzaju, że nie dadzą się one pogodzić ze stanowiskiem posła i obowiązkami poselskimi.

Następnie głosowano nad senackimi poprawkami do budżetu. **Budżet uchwalono z nadwyżką w dochodach**, która wynosi 2 miliony 271 tys. 532 złotych.

Po uchwaleniu budżetu obradowano nad **ustawą o zgromadzeniach**. Z ramienia rządu przemawiał p. Kirst i oświadczył, że rząd przygotowuje dekret w sprawie zgromadzeń na podstawie pełnomocnictw. Wszyscy mówcy, którzy przemawiali, stanowczo zastrzegli się przeciw stanowisku, zajętemu przez rząd, gdyż dekret prasowy, wydany przez obecny rząd, daje świadectwo, że do rządowych dekretów nie można mieć zaufania. Z ramienia Związku Lud.-Nar. przemawiał poseł **Konopczyński**.

Dalszy ciąg obrad odłożono do piątku, a głosowano nad wnioskiem „Wyzwolenia“ **o wotum nieufności ministrom Meysztowiczowi i Niezabitowskiemu**. Wniosek ten upadł, gdyż stronnictwa dawnej większości głosowały przeciw. Wyzwolenie tego się nie spodziewali, zdawało im się, że utracą tych ministrów przy pomocy prawicy, która jest w opozycji wobec rządu. Sztuczka jednak im się nie udała. **Prawica bowiem wyraźnie oświadczyła, że o ile postawią wniosek**

zebrania. Chcieliśmy nawet wraz z Ks. Kubikiem, wygłosić jakieś referaty o Polsce. Niestety, jak później dowiedzieliśmy się, niedawno odbyło się bardzo burzliwe walne zgromadzenie i nastroje przy wyborach wydziału pozostawiły wiele kwasów, które dla ulotnienia się potrzebują trochę czasu. Przyjął mnie p. Nowicki, nowoobраниy prezes i p. Bornstein, sekretarz. P. prezes Nowicki, jest poważną osobistością w kolonii polskiej w Rio de Janeiro. Pracuje jako inżynier w wielkiej fabryce budowy lokomotyw. Pan Bornstein jest żydem, pochodzi z Krakowa, przybył przed 6 miesiącami do Rio i obrał zawód tapicera. Mówi bardzo dobrze po polsku. Prócz prezydium, był bardzo poważny robotnik, niestety nazwiska nie pamiętam, dalej p. C. L., członek arystokratycznej rodziny polskiej, którego niepowodzenia życiowe wysadziły na brzegi brazylijskie, pracujący obecnie jako nauczyciel gry w tenis i młodziutki chłopak, przybyły z Ciechocinka, zapewniający wszystkich, że posiada 100 dolarów, darowane przez mamę na początek kariery brazylijskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

o nieufność dla całego rządu, to wówczas będzie głosować, gdyż inaczej nie może pozwolić na to, by wyrzucano z tego rządu tych, którzy rozpoczęli walkę z komunistami.

Na piątkowym posiedzeniu prowadzono dalszą dyskusję nad ustawą o zgromadzeniach. Mimo sprzeciwu mniejszości narodowych i żydów projekt ustawy po porozumieniu ze stronnictwami polskimi w drugim czytaniu uchwalono.

Po uchwaleniu umów międzynarodowych wstąpił na trybunę wicepremier Bartel i odczytał pismo Prezydenta następującej treści:

Na podstawie 37 artykułu Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu.

Rząd, jak widzimy, przerwał obrady Sejmu w chwili, gdy ten przystępował do uchwalenia najważniejszych ustaw, a mianowicie do ustawy samorządowej i do zmiany ustawy wyborczej. Tak jedna, jak i druga są istotne, dotyczą poprawy naszego ustroju. Sejm najprawdopodobniej będzie domagał się zwołania sesji nadzwyczajnej, by ustawy powyższe uchwalić.

W każdym razie stanowisko rządu w tych sprawach wiele daje do myślenia i autorytetu jego w społeczeństwie nie podniesie.

Szósta rocznica plebiscytu na G. Śląsku.

Celem zadokumentowania trwałego przywiązania ludu śląskiego do Polski, odbyła się w niedzielę 20 marca w Katowicach, jako w szóstą rocznicę plebiscytu na G. Śląsku, olbrzymia manifestacja narodowa. W uroczystości tej, odbytej na rynku w Katowicach, wzięła udział niespotykana dotychczas ilość osób. Obliczono bowiem, iż w tegorocznej manifestacji wzięło udział około 150 tysięcy osób. Pochód zaś, który rozpoczął się po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła, trwał trzy godziny.

Po defiladzie zebrały się organizacje przed Teatrem Polskim, skąd z balkonu I-go piętra zostały wygłoszone przemówienia. Ażeby umożliwić temu wielotysięcznemu tłumowi słyszenie mówców, umieszczono specjalne aparaty, potęgujące głos ludzki, t. zw. megafony.

Pierwszy zabrał głos minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, poczem przemawiali wicemarszałek Gdyk, Dr Stahl imieniem miasta Lwowa, gen. Romer i marszałek Sejmu śląskiego Wolny. Następnie uchwalono rezolucję, stwierdzającą niezłomną wolę ludu śląskiego ścisłego zespolenia się z polską macierzą, wierność Rzeczypospolitej i gotowość obrony w każdej chwili Jej granic i niezależności politycznej.

W zakończeniu podniosłej tej uroczystości odśpiewali zebrani „Rotę“.

Odsprzedawców

prosimy o wczesne zawiadomienie nas co do większego zapotrzebowania numeru świątecznego.

Jubileusz Władysława Orkana.

Ubiegłej niedzieli uczcił Kraków piękną uroczystością trzydziestolecie działalności pisarskiej piewcy Podhala, oraz jego ludu, syna tej ziemi, Władysława Orkana. Zorganizowana na cześć tego góralskiego poety uroczysta Akademia w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, zgromadziła nie tylko przedstawicieli władzy, nauki i sztuki, ale i nader liczną publiczność. Na uroczystość tę przybył również sam jubilat w towarzystwie swej żony, oraz starej kobiety, ozdobionej w prostą chustę wiejską.

Kiedy po licznych przemówieniach przyszło do podziękowań, wstał wzruszony poeta i oświadczył prosto:

— Wszystko to, com osiągnął w dziele mego życia, mam do zawdzięczenia Bogu i tej oto Matce!

Przyczem skłonił się przed tą starą, z góralską ubraną kobietą, tą bowiem matką, której tyle zawdzięcza sławny ten poeta, była właśnie ta prosta staruszka.

Wzruszona publiczność tem podziękowaniem powstała wszystka z miejsc. Gdy zaś po śpiewach i deklamacjach opuszczać zaczęli dostojnicy salę, każdy z nich, żegnając jubilata, schylał się i do ręki matki-staruszki.

Napad oficerów na redaktora.

Posłowie Związku Ludowo-Narodowego zgłosili 22 marca interpelację do p. ministra spraw wojskowych w sprawie napadu trzech oficerów 40 p. p. na redaktora „Słowa Polskiego“ we Lwowie. Interpelacja opiewa:

„W dniu 19 marca b. r. wieczorem pojawili się u redaktora „Słowa Polskiego“ trzech oficerów 40 p. p., kapitanowie: Franciszek Wąsowicz, Bohdan Sołtys i Stanisław Łodziński i usiłovali znieważyć czynnie redaktora, rzekomo jako reprezentanci całego korpusu oficerskiego pułku, z powodu artykułu, umieszczonego w „Słowie Polskiem“ pod napisem: „Po wieczne czasy“, w którym autor przypomniał znany fakt, że ulica, nazwana obecnie ulicą Józefa Piłsudskiego, otrzymała była w czasie wojny „po wieczne czasy“ nazwę austriackiego generała, Boehm-Ermollego.

Pomijając okoliczność, że ów artykuł ani treścią, ani formą nikogo nie obrażał, stwierdzić należy, że wydawanie wyroków i ich wykonywanie, zwłaszcza imieniem całego korpusu oficerskiego, przez oficerów, jest pogwałceniem elementarnych zasad praworządności i porządku prawnego, napadanie zaś bezbronných ludzi przez uzbrojonych członków armii obudzić musi powszechny wstręt i oburzenie przeciw napastnikom.

Wobec tego, że **podobne napady, powtarzające się bezkarnie w ostatnich czasach**, wyrządzają największą krzywdę armji polskiej i korpusowi oficerskiemu, który powinien być otoczony powszechną czcią i miłością narodu, że **są one wyrazem rozpolitykowania w pewnych sferach wojskowych, zdolnego osłabić siłę moralną armji**, stojącej poza wszelkimi partjami, że **prowadzą do rozłamu między społeczeństwem a armją, groźnego dla bytu narodowego**, podpisani zapytują:

Czy Pan Minister skłonny jest pociągnąć sprawców napadu powyższego do surowej odpowiedzialności i wydać energiczne zarządzenia, aby wypadki podobne nie powtarzały się w przyszłości?"

Rozstrój i demoralizacja.

Interpelacja posła J. Matłosza i kolegów z Klubu Związku Ludowo-Narodowego do Pana Prezesa Rady Ministrów, Pana Ministra Spraw Wojskowych i Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego **w sprawie działalności Związku Strzeleckiego**, wykraczającej poza zakres działania jaki ma jako organizacja przysposobienia wojskowego.

Związek Strzelecki, który jako organizacja przysposobienia wojskowego powinien stać zdala od wszelkiej działalności partyjno-politycznej, **zajmuje się denuncjowaniem osób sobie niechętnych, kwalifikacją osób, pełniących obowiązki na służbie Państwa i usiłuje wpłynąć na przenoszenie urzędników.**

Na dowód przytaczamy następujący list:

Związek Strzelecki

Komenda Okręgu Przemyśl

ul. Smolki 13, tel. wojsk.

L. dz. 504/26. Przemyśl, dn. 18 grudnia 1926.

Do

Komendy Głównej Związku Strzeleckiego

w Warszawie.

W załączeniu przedkładam odpis pisma Komendy Okręgu w sprawie nagonki dyrektora Michała Radomskiego w Tarnobrzegu na Związek Strzelecki (Dyrektor Michał Radomski jest prezesem Związku Ludowo-Narodowego w Tarnobrzegu). Prócz wymienionego występuje bardzo agresywnie przeciw Związkowi Strzeleckiemu dyrektor seminarjum żeńskiego p. Jan Słomka. Nadmieniam, że p. dyr. Słomka jest od kilku lat na płatnym urlopie, pobiera pobory z kasy państwowej i niezależnie od tego pobiera wynagrodzenie dyrektora z prywatnego seminarjum żeńskiego, które bądźco bądź jest przez Państwo subwencjonowane — akcja wszczęta przez tych panów przeciwko prof. Lencznerowi, który podlega służbowo p. dyrektorowi Michałowi Radomskiemu, ma o tyle widoki powodzenia, że dyrektor Radomski ma za sobą zwarty front klerykalno-endecko-piastowski. Prof. Lencznerowi grozi więc

redukcja lub przeniesienie. Gdyby się to stało, Związek Strzelecki na terenie obwodu Tarnobrzeg tem samem przestałby istnieć; prof. Lenczner bowiem jest tym, naokoło którego grupuje się życie strzeleckie w obwodzie Tarnobrzeg, choćby z tego tylko tytułu, że jest prezesem obwodu.

Komendant Okręgu Przemyśl wszczął akcję w kierunku przełamania terroru, uprawianego przez dygnitarzy szkolnych na terenie okręgu Przemyśl i zgrupowania nauczycielstwa w pracy nad Związkiem strzeleckim — walkę tę wygra o tyle, o ile Komenda Główna poprze nas skutecznie.

Sprawę będę miał o tyle ułatwioną, o ile w późniejszych wypadkach np. nadużyć matadorów endeckich poczuja twardą rękę Komendy Głównej, co łatwo stać się może — przerwanie bowiem płatnego urlopu p. Słomce, usunięcie tak nieszczęśliwego pedagoga, jak p. Radomski, któremu właśnie uczniowie powybijali szyby podczas konferencji w sali konferencyjnej, ugłaskanie lub przeniesienie inspektora Wawaszczaka odczuje tu tejsze nauczycielstwo jako wpływ sanacji moralnej, jako koniec terroru kliki.

Komendant Okręgu melduje, że w walce o prawdziwą moralność zwycięstwo będzie z całą pewnością po naszej stronie.

L. S.

(+) Pałac

Komendant Okręgu Przemyśl.

Zaznaczamy, iż w tym czasie został już przeniesiony inspektor Wawaszczak w drodze urzędowej z Jarosławia do Nowego Sącza, a przeciw dyr. Radomskiemu prowadzono śledztwo.

Podpisani zapytują przeto PP. Ministrów:

1) czy przytoczone wyżej fakta są im znane,
2) czy i w jakim stopniu Związek Strzelecki ma wpływ na nominację i przenoszenie urzędników w szkolnictwie i czy metodę denuncjacji ze strony Związku Strzeleckiego i jej wpływ na kary administracyjne centralnych władz państwowych uważają za właściwą?

3) czy przytoczone wyżej fakta i inne powszechnie znane wypadki wpływania Związku Strzeleckiego na działalność władz państwowych, nie robią wrażenia istnienia tajnego rządu w postaci Związku Strzeleckiego,

4) Co panowie Ministrowie zamierzają uczynić, by temu fatalnemu w skutkach zjawisku, powodującemu rozstrój administracji, a demoralizację w szeregach urzędniczych kres położyć i działalność Związku Strzeleckiego sprowadzić do roli jego przeznaczenia.

Warszawa, dnia 22 marca 1927.

Losowanie książek.

W bieżącym tygodniu zostanie rozlosowanych między Prenumeratorów kilkadziesiąt zajmujących książek do czytania. Spis wylosowanych podamy w następnym numerze, książki zaś wyślemy równocześnie z numerem świątecznym.

Pokazali prawdziwe oblicze.

„Głos Lubelski“ zamieszcza dla wiadomości szerszego ogółu tajny rozkaz komendy głównej „Strzelca“, wysłany poufnie do referentów kulturalno-oświatowych komend powiatowych:

W tym kulturalno-oświatowym rozkazie czytamy, jak referenci oświatowi „Strzelca“ (jeżdżący po wsiach z wykładami), mają określić swoje stanowisko wobec **księży katolickich**:

„Przestajemy słuchać i uznawać **ohydnych świętokradców**, przestajemy widzieć w nich Namiestników Chrystusowych, a zaczynamy widzieć jedynie rozpolitykowanych, rozbawionych endeków, **bluźnierców**, używających Św. Sakramentu do niegodnej walki politycznej. Zaczynamy, Obywatele, **chronić się na łono Kościoła Narodowego**, stojącego poza wszelką polityką, szerzącego jedynie czystą i nieczem nieskałaną naukę Jezusa Chrystusa. Pana naszego“.

Widzimy z tego dokładnie, jakie jest prawdziwe oblicze tych pomajowych uzdrowicieli moralności publicznej.

W sprawie antykatolickiej propagandy, uprawianej przez Zarząd Główny „Strzelca“, wniesli nasi posłowie interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych.

Jaki siew, taki plon.

W 10 numerze naszej gazety umieściliśmy odezwę „Związku Lud.-Nar.“, wzywającą do walki z bolszewizmem. Odezwa taka była konieczna, zwłaszcza teraz, kiedy bolszewicy coraz mocniej prowadzą swoją podziemną robotę na terenie Polski.

Ze odezwa taka była potrzebna, świadczy list jaki otrzymaliśmy od jednego ze zwolenników Związku Chłopskiego. Niepodpisany autor wyraźnie całkiem stwierdza, iż **należy do obozu Stapińskiego** i że chłopci organizują się obecnie do walki. A jaką ma być ta walka, świadczy następujące zdanie z listu: „**Chrystus zmartwychwstał i zniszczył Jerozolimę i nam pomoże zniszczyć Polskę**. Zaznacza jeszcze ten szaleniec, iż jest zwolennikiem **kościół narodowego**“.

List ten okazuje najlepiej do czego prowadzi robota takich polityków, jak Stapiński i jemu podobni. Judzą, buntują przeciw kościołowi i narodowi, a źli i przewrotni gotują się już do mordu i rabunku. Coraz więcej mamy dowodów, iż majowy posiew buntu, zaczyna rodzić złe owoce. Należy wcześniej zdać sobie sprawę z tego i przeciwstawić się złu.

Niech nie zabraknie

żadnego z naszych Przyjaciół w wykazach darów

na Fundusz Brasowy!

Wykaz darów zamieścimy w Nrze Świętecznym.

Jaśni panowie przy robocie.

Im bliżej wyborów, tem więcej znajduje się przyjaciół chłopca. Najpierw ruszył „Stojałowczyk“, to znowu hr. Łubieński z Zassowa zakłada po całej Małopolsce Związek zawodowy rolników, obiecując naiwnym zbawienie, o ile tylko jego posłuchają. „Wielcy i mali rolnicy łączcie się“ — oto hasło głoszone przez hr. Łubieńskiego, a pomaga mu w tej pracy inspektor Lorenz, do niedawna jeszcze pisujący artykuły w „Wyzwoleniu“ przeciw Rzymowi. Pan Łubieński nabral odwagi zwłaszcza po wypadkach majowych. Powiedział ktoś, że po maju wyleżą wszystkie mąciwody na wierzch — i to się sprawdza. Skąd biorą pieniądze na tę robotę, łatwo się domysleć.

Piszemy o tem, by przestrzec lud nasz przed nieobliczalną robotą, obliczoną tylko na czas wyborezy. Niedługo dowiemy się napewno o porozumieniu zawartem między hr. Łubieńskim a rozbijaczami, nadużywającymi imienia ś. p. ks. Stojałowskiego i wyłudzonych błogosławieństw. Gdyby te pieniądze, co ci panowie kosztują, dano na dobre cele, to możnaby niejedną łzę osuszyć.

—ooo—

Zwolennicy bolszewizmu wstępują do Związ. Chłopskiego.

Wiadomo, iż rząd ogłosił rozporządzenie, mocą którego wypowiedział walkę „Niezależnej Partji Chłopskiej“. Mniej odważni bolszewicy, należący do tej partji, występują i zgłaszają się do Związku Chłopskiego. Uczynili to posłowie: **Bon, Szakun i Szapiel**. Opowiadają, iż podobno Sanojca, który wydaje własny tygodnik, ma znowu założyć własną partję.

Jednem słowem, na lewicy panuje taki chaos i zamieszanie, że dotychczasowi zwolennicy całkiem baranieją. Może na nich sprawdza się przysłowie, iż kogo Pan Bóg chce ukarać, to mu rozum odbiera. Litość i śmiech się budzi na to, co się tam dzieje. Może wreszcie ci **uczciwi**, co Boga w sercu mają, przejrzą na oczy, pluną w stronę warchołów i staną z resztą swoich braci pod sztandarem Boga i Ojczyzny.

—ooo—

Ludożercy w Europie.

Ogromne zdziwienie wzbudziły wiadomości, jakie nadeszły ze wschodniej Słowacji. W cygańskiej części Moldaw aresztowano bandę cyganów, która ma na swem sumieniu kilkanaście morderstw, do których po części się już przyznała. Gniazdo złoczyńców zostało wykryte wskutek zamordowania pewnego kupca, stwierdzono mianowicie, że mordercami byli herszt cyganów Filko i kilku jego towarzyszy. Siekiera, którą zamordowano kupca, okazała się siekierą pewnego starego drwala w pobliskiej miejscowości, który też został zamordowany wraz ze swą żoną.



Dnia 18 marca jako w dzień pogrzebu Prezydenta Łotwy, odbyło się w kościele ewangelickim w Warszawie nabożeństwo żałobne, na którym był obecny cały Korpus Dyplomatyczny. Obrazek nasz przedstawia zagranicznych dyplomatów wychodzących z kościoła po nabożeństwie.



Wiktor Emanuel, król włoski.

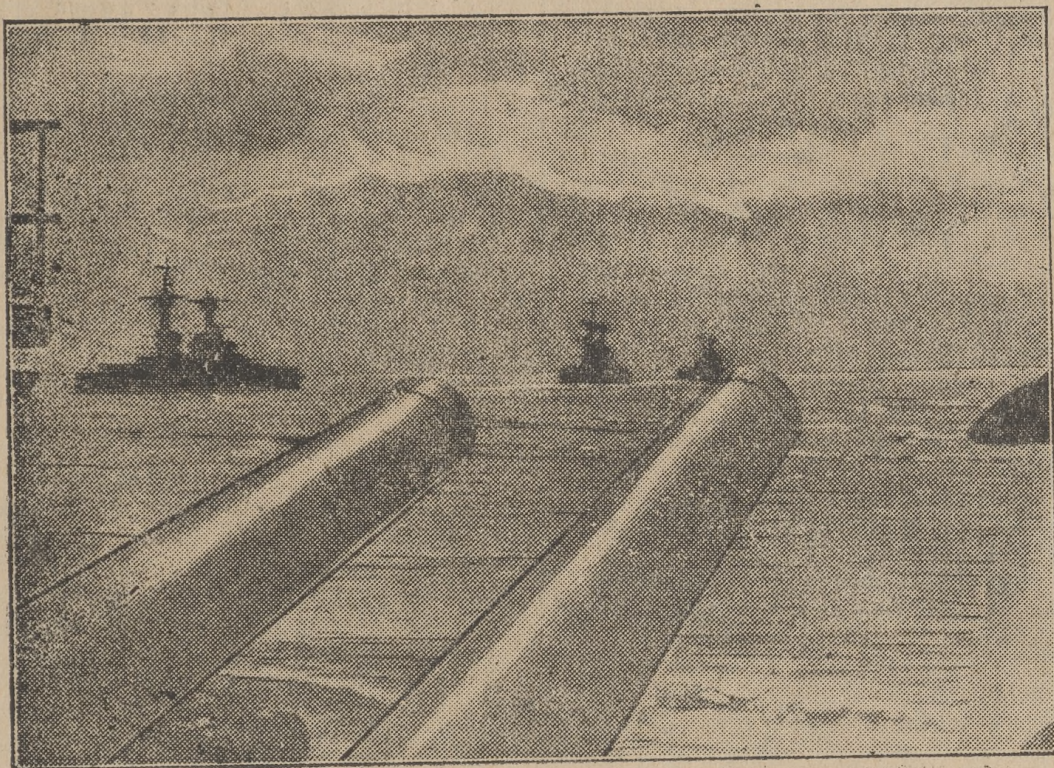


Car Mikołaj II. zmuszony przed 10 laty do ustąpienia z tronu, a następnie zamordowany z całą rodziną przez rząd bolszewicki.

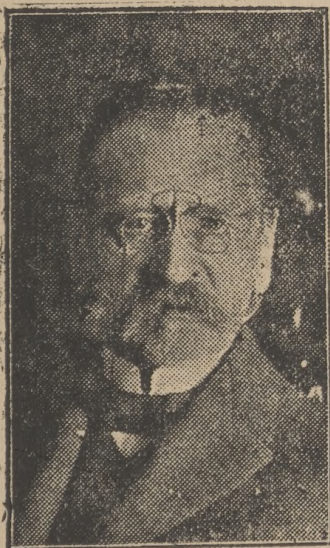


Aleksander Kiereński premier i komendant rewolucyjnych wojsk rosyjskich w r. 1917. Przez rozpolitykowanie wojska zgubił armję, a państwo i naród oddał pod panowanie żydowskie.





Okręty wojenne włoskie i jugosławskie u wybrzeży albańskich. U dołu widać lufy olbrzymich dział okrętowych.



Znakomity uczony Leon Petrażycki, prof. Uniw. warszawskiego obchodzi w bieżącym roku 30-letni jubileusz swej pracy naukowej.



Cyganie-ludożercy, Tandor Filko i Bela Rybar (opis ich zbrodni na str. 7).

Zmęczeni długim śledztwem, przyznali się wreszcie cyganie do tego morderstwa, a potem i do innych i podali miejsca, gdzie zakopali zamordowanych. Gdy jednak mimo poszukiwań nie znaleziono tam niczego, oświadczył Filko: „Ja się wstydzę, ale my tych ludzi zjedliśmy“. Sędzia śledczy nie chciał — rzecz jasna — z początku temu wierzyć. Filko jednak pozostał przy swym twierdzeniu. Ofiary — chodzi o sześć osób — zostały na miejscu poćwiartowane i zawleczone do obozu, gdzie cyganki mięso zgotowały. Także i pozostali cyganie potwierdzili zeznania swego przywódcy i podali nawet nazwiska tych kobiet, które tę ludożerczą ucztę przyrządziły. Aresztowano więc cztery cyganki, które przyznały się do gotowania mięsa ludzkiego. Wszystkie znalezione w obozie kości zostały przesłane do Koszyc, celem stwierdzenia, czy chodzi tu o kości ludzkie. Dotychczas aresztowano 26 cyganów.

Stwierdzono z całą pewnością, że zeznania cyganów są prawdziwe. Policja przeprowadziła na kilku miejscach, wskazanych przez cyganów, poszukiwania i znaleziono rzeczywiście kości, które przesłano natychmiast prokuraturze w Koszycach. Filko przyznał się do dalszych sześciu morderstw bandy, przyczem nie jest wykluczone, że lista ta nie jest jeszcze zupełną. Przyjmuje się jednak, że nie wszyscy zamordowani zostali zjedzeni, jakkolwiek motyw rabunkowy należy uwzględnić na drugim planie.

Do ofiar ludożerców należy też, jak zeznał Filko, pewien 13-letni student Oderczo z Preszowa. Chłopiec został w chwili, gdy udał się z domu rodzicielskiego do pobliskiego lasu po wodę źródłaną uprowadzony i zamordowany przez cyganów. Nie mieli oni wtedy, jak zeznał Filko, pieniędzy i byli głodni. Postanowili przeto pierwszego człowieka, którego napotkali, zabić i zjeść. Dalszą ofiarą padł pewien urzędnik z pobliskiej Lucibany.

Podczas poszukiwań na miejscu, wskazanem przez Filkę, udało mu się umknąć nagle w chwili, gdy nie zwracano nań uwagi i zaszyć się w gęsty las. Dotychczas nie został on odszukany.

(Portret Filki i jego towarzysza Rybara, znajdują czytelnicy na str. 9-tej.

Nowiny ze świata.

FRANCJA.

W Paryżu Ks. Bethlem oddał się całkowicie sprawie poprawy moralności. Napotykał on na niesłychane trudności, wobec czego zaczął niszczyć niemoralne „dzieła sztuki“ u handlarzy ulicznych. Ci uważając się za poszkodowanych wytoczyli Ks. Bethlemowi proces o odszkodowanie. W sądzie oświadczył Ks. B., że zupełnie uznaje szkody, jakie ponoszą właściciele niszczone przez niego obrzydliwości, że chętnie ich wartości będzie pokrywał, ale znieść nie może, gdy widzi przekupnia, wtykającego nieletniemu dziecku truciznę moralną, i

w dalszym ciągu dzieła swego nie przerwie. Sąd musiał jednak, chociaż wbrew swemu przekonaniu, skazać świątobliwego kapłana na 11 franków (4 zł) grzywny.

JUGOSŁAWJA.

Miedzy Albanją, a Jugosławią doszło w ostatnich dniach do silnego nieporozumienia na tle stosunków z Włochami. Sytuacja tak się zaostrzyła, że z obu stron poczęto robić przygotowania wojenne, co skłoniło Włochy do obsadzenia granic Jugosławii wojskiem, by na wypadek wojny Jugosławii z Albanją poprzeć tę ostatnią orężnie w myśl umowy zawartej przed niedawnym czasem. Z ostatnio nadeszłych wiadomości wynika, że działania wojenne już się rozpoczęły. Wojska włoskie lądują na wybrzeżach Albanji.

NIEMCY.

Jak wiadomo Niemcy podlegają kontroli międzynarodowej w dziedzinie fabrykacji środków wojennych. Jednakże potrafią oni doskonale obejść odpowiednie przepisy, a czynią to z taką bezczelnością, że zadziwia jedynie fakt, że Komisja kontrolująca ich przemysł wojenny nic a nic nie dostrzega, a może dostrzec nie chce.

Zabroniono Niemcom fabrykowania karabinów. A oni fabrykują je dalej. Ba! Od 1918 roku wyprodukowano ich aż 7 milionów sztuk. Jakim sposobem jest to możliwe? Bardzo prostym. Nazwali oni swoje karabiny bronią myśliwską niewojenną. W istocie zaś karabiny te różnią się od zwykłych wojskowych tylko nazwą i lepszym wykonaniem.

Dla propagandy zakupili oni jedną z największych fabryk filmów kinowych. Jednym z pierwszych tam wyprodukowanych filmów był: „Naród pod krzyżem“, w którym na tle walki powstańców górnośląskich przedstawiają Polaków jako naród najbardziej bestjałski, znęcający się nad rannymi itd. Na pierwsze wyświetlenie tego filmu rozsyłał zaproszenia sam prezydent regencji górnośląskiej, a jednym z gości był kanclerz Marks z wielu wybitnymi jednostkami rządu niemieckiego.

W Królewcu odbyło się uroczyste poświęcenie nowego niemieckiego okrętu wojennego. To nazywa się rozbrojeniem!

Były cesarz Wilhelm II, zamierza podobno już w najbliższym czasie osiąść na stałe w Berlinie.

SZWAJCARJA.

Policja szwajcarska wykryła olbrzymią organizację szpiegowską sowiecką, działającą na terenie całej Szwajcarii. Zdaje się, że członkowie tej organizacji są przewodcami całej sieci szpiegowskiej, obejmującej wszystkie kraje Europy.

ROSJA.

Żona premiera francuskiego p. Herriot przejeżdżała do Chin przez Moskwę. Przygotowano tam dla niej śliczne mieszkanie w hotelu, znoszono kosze z kwiatami, zapraszano na herbatki i przyjęcia, oddane do dyspozycji samochód, tak, że p. Herriot był przyjęciem oczarowany. Przed wyjazdem jednak przedstawiono jej rachunek, w którym nie pominięto

zadnej z wyżej wymienionych grzeczności. P. Herriot która miała ze sobą 3.200 rubli, zapłaciła za moskiewskie przyjęcie 3.000 rubli.

CHINY.

Kobiety chińskie domagają się równouprawnienia. Odbywają też w tym celu liczne wiece. — Rewolucja chińska zagraża w wielu miejscowościach nie tylko majątkowi, ale i życiu zamieszkałych tam Europejczyków. Wskutek starań ambasadora francuskiego p. Laroche Francja objęła opiekę nad Polakami zamieszkałymi w Chinach.

Poradnik na kwiecień.

Rolniczo - gospodarski: Kończyć siewy owsa, jęczmienia i innych roślin, które winny być wysiane w marcu. Siał len, nawozić i przyorywać obornik pod buraki i ziemniaki. Sadzić ziemniaki; bronować oziminy, aby glebę oczyścić z chwastów i otworzyć dla dostępu powietrza. Zasilać oziminy nawozami azotowymi. — Pilnować buraków i marchwi i niszczyć wałem tworzącą się skorupę. Niszczyć ogniem mielonym kainitem lub azotniakiem. Opatrzć i wyczyścić narzędzia, służące do obróbki okopowych. Przy wypędzaniu bydła na pastwisko, baczyć na karmienie bydła, to znaczy w pierwszych dniach wypędzania, nakarmić suchą paszą w stajni, z każdym dniem w ciągu dwóch tygodni dawki te zmniejszając.

Sadowniczo - ogrodniczy: Rozpoczęte sadzenia drzew i krzewów w marcu, kończyć. Odnosi się to również i do przeszczepiania. O ile drzewa i krzewy nie zostały jesienią zasilone nawozem, należy to teraz uczynić. Nawozić obornikiem przegniłym, gnojówkę rozcieńczać. Podlewać obficie świeżo posadzone krzewy i drzewa owocowe. — Róże podnieść i przywiązać do palika. Z końcem miesiąca wysadzić do gruntu dalej, lilje, pacioreczniki, mieczyki. Przygotować grunt pod wczesne wawrzywa. Pod kapuściane silnie nawieźć. Pielęgnować rozsadniaki, utrzymywać regularną wilgoć, strzec się pchełki. Na noc przed przymrozkiem nakrywać. Z końcem miesiąca przystąpić do wysadzania rozsąd i do siewu maku, kukurudzy. Niszczyć chwasty, a ziemię spulchniać. Pokazujące się szkodniki tępić.

Pszczelarski: Przeglądać pnje, czysto podmiatać; jeżeli w ulu brakuje miodu, dodać. Zbadać, czy jest matka. Gdy czerwiu brak, a jajek niema, jest oznaką, że matka zginęła. Czerw nierówny, t. zw. garbaty oznacza, że matka jest trutowka, lub trutowa. Takie pnje najlepiej łączyć. Chronić pnje przed napadem. — Ustawiać poidelka w pasiece, pnje podkarmiać na siłę. 1 kilogram cukru i 1 litr wody przegotowany, daje „syte“, którą zadajemy do ula w korytkach i balonach przed zachodem słońca.

Bacność!

Miechów!

W niedzielę, 3 kwietnia b. r. o godz. 12 w południe (po sumie) odbędzie się w Miechowie, w sali „Poklasztornej“

ZJAZD POWIATOWY ZWIĄZKU LUD. NAR.

W Zjeździe wezmą udział i wygłoszą przemówienia posłowie naszego Stronnictwa.

Ze względu na ważność spraw prosimy członków Z. L. N. o niezawodne przybycie i zaproszenie ze swej strony innych naszych zwolenników.

Zarząd Powiatowy Zw. L. N. w Miechowie.

Kurs Kroju i Szycia.

Bielsko.

Kurs kroju i szycia „Władysława“ zostaje otwarty w Bielsku w „Domu Polskim“ ul. Blichowa. Kurs ten obejmuje gruntownie konfekcję damską i dziecienną oraz bieliznę białą: damską, męską i dziecienną. Kurs ten fachowo prowadzony daje możliwość wyuczenia się w przeciągu 4—6 tygodni kroju i szycia: płaszczy, kostjumów, bluzek i t. d. Każda z uczestniczek kursu szyje dla siebie i w ten sposób korzyści osiągnięte w czasie kursu pokrywają opłatę. Wpisy i informacje: Bielsko „Dom Polski“ w poniedziałek dnia 4. kwietnia od godziny 10—1 i od 4—7-mej.

Chcąc przyjść z pomocą niezamożnym, daje Zarząd Kursów duże zniżki członkom związków robotniczych i osobom pozamiejscowym, przyjezdnym z Hałenowa, Lipnika, Straconki, Komorowie i t. d.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. KWIECIEŃ:

3. Niedziela. Ryszarda.
4. Poniedziałek. Izydora.
5. Wtorek. Wincentego, Ireny.
6. Środa. Wilhelma.
7. Czwartek. Rufina, Cyrjaka.
8. Piątek. Dyonizego.
9. Sobota. Marji Kleof. Hugona.
10. Niedziela. Michała.

ODMIANY KSIEŻYCA:

Pełnia	4 kwietnia
Ostatnia kwadra	12 kwietnia
Nów	19 kwietnia
Pierwsza kwadra	26 kwietnia

KORONACJA MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ W WILNIE. Ks. Arcybiskup Jalbzykowski otrzymał z Watykanu dekret o koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. — Obecnie termin koronacji wyznaczony został na dzień 2-go lipca b. r. W dniu tym odbędzie się w Wilnie zjazd księży biskupów z całej Polski. Przybędą do Wilna liczne pielgrzymki wiernych. Udział weźmie również p. Prezydent Rzeczypospolitej.

KURATOREM KRAK. OKR. SZKOLNEGO został mianowany Dr Michał Pollak, naczelnik wydziału prezydj. ministerstwa oświaty.

PROCES O KOMORĘ CIESZYŃSKĄ. W sądzie okręgowym cieszyńskim toczyła się w ubiegłym tygodniu niezwykle ciekawa rozprawa. Mianowicie trzech arcyksiążęta habsburscy skarżyli Państwo Polskie o zwrot dóbr tak zwanej „komory cieszyńskiej“. — Wyrok, który zapadł w sobotę przyznał własność arcyksięciu Fryderykowi jedynie 50-tej części tego obszaru t. j. 1.400 morgów drobnej własności i kilka domów, natomiast rząd polski utrzymał się na reszcie, to jest na obszarze 58 tysięcy morgów polskich.

Proces ten poprzedziły długie przygotowania stron, oparte na badaniach historycznych, prawnych i politycznych. Same akta przygotowawcze wynosiły 200 stron druku. Z tego też powodu koszt procesu są olbrzymie, wynoszą bowiem pół miliona złotych, tak, że wygrana tych tysięcy czterystu morgów nie pokryje ich nawet częściowo.

NIEZALEŻNA PARTJA CHŁOPIESKA UZNANA ZA NIELEGALNĄ. Na terenie całego Państwa opublikowane zostało wezwanie do ludności wiejskiej w sprawie „Niezależnej Partji Chłopskiej“, a wydane przez poszczególnych wojewodów.

Wezwania te zwracają uwagę ludności, że „Niezależna Partja Chłopska“, opiewana przez zwolenników bolszewizmu, działa na szkodę Państwa robotą destrukcyjną. Dlatego minister spraw wewnętrznych, odpowiedzialny za spokój w państwie przed Sejmem i społeczeństwem ogłosił „Niezależną Partję Chłopską“ za nielegalną. Wzywa się więc ludność, a zarazem ostrzega, aby nie brała udziału w pracach tej partji, nie uczestniczyła na jej zebraniach, a to pod rygorem najostrejszych środków karno-sądowych.

I PIENIADZE FAŁSZOWALI. Podczas przeprowadzenia likwidacji Niezależnej Partji Chłopskiej znaleziono u jej członków w osadzie Horodko pow. Hrubieszowskiego maszynkę do fabrykacji 50-cio groszówek oraz kompletne urządzenie do pędzenia wódki. Aresztowano niejaki Sajakiewicz i Walickiego, których odstawiono do sądu w Hrubieszowie.

FAŁSZYWE POGŁOSKI. Skutkiem rozszerzanych po wsiach pogłosek, zgłaszają się ochotnicy do powiatowych komend uzupełnień i starostw, celem zapisania się do wojska amerykańskiego. Pogłoski te są nieprawdziwe, a nawet prawdopodobnie rozmyślnie rozsiewane przez obce i wrogie państwu polskiemu żywioty, w celach destrukcyjnych. Powiatowe Komendy uzupełnień żadnych ochotników do wojska amerykańskiego nie przyjmują, a zgłaszanie się jest tylko niepotrzebną stratą czasu.

POMOC KREDYTOWA DLA INWALIDÓW. Ministerstwo skarbu przystąpiło do zrealizowania pomocy kredytowej dla inwalidów wojennych w celu wykonywania przez nich koncesyj monopolowych. Fundusz na ten cel wyznaczony w wysokości 500.000 złotych administrowany będzie przez Państwowy Bank Rolny, a udzielaniem pożyczek zajmie się specjalny komitet. Podania o udzielenie pożyczek z powyższego funduszu na uruchomienie i rozwój koncesji monopolowych udzielanych inwalidom wojennym wnoszą na-

leży do Państwowego Banku Rolnego, wydział funduszy administrowanych, Warszawa, ul. Jasna 1.

NOWE BANKNOTY 5-ZŁOTOWE. Z dniem 25. marca Bank Polski wypuścił nowe banknoty 5-cio złotowe. Nowe banknoty posiadają te same wymiary, co dotychczasowe 5-złotówki, różnią się natomiast w kolorze i w rysunku. Wykonane są mianowicie w kolorze zielono-brązowym, w środku znajduje się ośmiokąt, przybrany liśćmi i kwiatami, w ośmiokącie zaś widnieje głowa kobieca z profilu przybrana w wieniec.

Dotychczasowe banknoty 5-złotowe będą nadal w obiegu, podobnie jak i poprzednie wydanie banknotów 50-złotowych.

JAK SIĘ ZAPOWIADA TEGOROCZNY URODZAJ? Na podstawie dotychczasowego stanu zbóż ozimowych można wnioskować, że urodzaj w Polsce w b. r. zapowiada się doskonale. Stan zasiewów w marcu przedstawia się znacznie lepiej, niż w marcu roku ubiegłego.

Sprawa zasiewów wiosennych przedstawia się gorzej, bo w wielu okolicach dotkniętych w roku zeszłym nieurodzajem, rolnicy nie mają ziarna i ziemniaków na zasiew. Ratują sytuację wyznaczone przez Ministerstwo skarbu kredyty 8,5 mil. zł. na pomoc siewną dla drobnych rolników i kredyt 2 mil. zł. w Banku Rolnym. Niewiadomo tylko, czy te kredyty na czas dojdą do potrzebujących.

CENY ZIEMIOPŁODÓW: (Za 100 kg. loco Kraków): Pszenica dworska krajowa 57—58 zł, pszenica targowa 55—55.50 zł, pszenica niemiecka biała 57 do 58 zł, żyto dworskie krajowe 41—43 zł, żyto targowe 41.50—42 zł, owies dworski obrocny 39 do 40 zł, owies targowy 36—38 zł, jęczmień siewny 45—46 zł, jęczmień na krupy 37—38 zł.

Mąka pszenna krakowska 45% 92—93 zł, mąka pszenna krakowska 50% 91—92 zł, mąka pszenna chlebowa 68—69 zł, mąka grysikowa 93—93.50 zł, mąka żytnia poznańska 65% 65.50 zł, mąka żytnia razowa 57—58 zł.

NA KRAKOWSKIM TARGU PŁACONO w ubiegłym tygodniu następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr, niezbieranego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 65—75 gr, śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł, 1 kg masła zwyczaj. 6.80—7 zł, deserowego 7.80—8 zł, sera krowiego 1.50—1.60 zł, jaja za kopę 7.10—7.50 złotych, za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 5—8 zł, kaczka żywa 6—8 zł, gęś 8—15 zł, indyk 20—27 zł, indyczka 14—18 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 17 do 18 gr, buraków 18—22 gr, marchwi 23—30 gr, selerów 35—45 gr, pietruszki 60—80 gr, czosnku 1.80—2 zł, karpiele szt. 12—25 gr, kalarepa 18—30 gr, szpinak 1 kg. 1—1.20 zł, włoszczyzna 45—50 gr, brukselka 2.30—2.40 zł, sałata sztuka 25—40 gr.

NA TARG KOŃSKI w Krakowie, w dniu 22-go marca, spędzono ogółem 340 koni. Płacono za konie pojazdowe od 400 do 800 zł, za konie pociągowe lekkie od 250 do 450 zł, za konie rzeźne od 50 do 180 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 21 koni, na rzeź miejscową 19. Popyt duży, tendencja zwykła.

WALUTY: Dolar 8 zł 94 gr, funt szterling 43 zł 55 gr, gulden holenderski 3 zł 59 gr, frank szwaj-

carski 1 zł 72 gr, szyling austr. 1 zł 26 gr, 100 franków 35 zł 13 gr, 100 lirów włoskich 40 zł 72 gr, 100 koron czeskich 26 zł 57 gr.

PRZEMYSŁ UPADA. Na rok 1927 wykupiono świadectw przemysłowych w Polsce 565.164, podczas gdy w roku poprzednim 601.499. Zmniejszyła się tedy ilość przedsiębiorstw w Polsce o 36 tysięcy 335.

Szczegółowe zestawienia wskazują, że bardziej zmalała ilość zakładów przemysłowych, aniżeli handlowych; między handlowymi znów bardziej zmalała ilość przedsiębiorstw wielkich, aniżeli małych, a więc w Polsce zamiera wielki handel, a kwitnie mały, ten który pozostaje niepodzielnie w rękach żydowskich.

NIE WOLNO PRACOWAĆ. Za nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy został ukarany siedmiodniowym aresztem Paweł Berger, cieśla w Chodorowie, który wykonuje akordową pracę w miejscowej cukierni.

KREDYTY ZASIEWOWE DLA ROLNIKÓW. Województwo krakowskie otrzymało dodatkowo na kredyty zasiewowe dla ludności rolniczej tutejszego województwa 125.000 zł, co czyni z dotychczasowymi kredytami kwotę 900.000 zł. Również w uwzględnieniu ciężkiego położenia ludności małorolnej w powiatach podgórskich i górskich. Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej przekazało województwu 52.000 zł na bezzwrotną pomoc doraźną dla najbiedniejszych gmin powiatów górskich.

NOWY WYPADEK LOTNICZY. Jeszcze nie minęło przynębiające wrażenie katastrofy lotniczej zaszłej na lotnisku lwowskim, a już zdarzył się nowy wypadek. Oto w sobotę rano wylecieli na aparacie „Potez“ z lotniska janowskiego w celach ćwiczebnych w kierunku do Stryja porucznik Lick i sierżant-pilot

Pachuła. Tuż przed Stryjem aparat odmówił posłuszeństwa wskutek czego samolot runął na ziemię. Dwaj lotnicy odnieśli ciężkie obrażenia, życiu ich jednak nie grozi niebezpieczeństwo. Samolot roztrzaskał się.

FATALNA STACJA KOLEJOWA. W nocy z 20 na 21 marca idący w stronę Warszawy pociąg towarowy Nr. 61 wskutek wykręcenia się osi wykoleił się między stacjami Pływą a Rogowem. Dzięki przytomności maszynisty, który w porę zdołał puścić w ruch hamulec i zatrzymać pociąg, wypadku z ludźmi nie było. Ruch kolejowy został wstrzymany na trzy godziny, wskutek tego pociągi przybyły do Warszawy z opóźnieniem.

Władze rozpoczęły śledztwo ze względu na tajemniczy charakter katastrofy, która nastąpiła znów w pobliżu słynnego Rogowa. Jest to już czwarta z kolei katastrofa w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

POTOP ROPY W SKAWINIE. W nocy ubiegłego tygodnia, ze stojących na dworcu kolejowym w Skawinie cystern, napełnionych częściowo ropą, częściowo smarem do maszyn, nieznanymi sprawcami otworzywszy krany, wypuścił na ziemię blisko 22.000 kg. ropy. Stróż stacyjny zauważywszy co się dzieje, zaalarmował urząd ruchu i policję. Zmobilizowano robotników i ci zebrali i wiali do cystern około 8.000 kg. tak, że czysta strata wynosi prawie 14.000 kg.

POŻAR PRZĘDZALNI. W przędzalni waty w Bydgoszczy wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył przeszło 8.000 kg. waty.

STRASZNA ŚMIERĆ WSKUTEK WŚCIEKLIZNY. Właściciel tartaku w Delatynie (wojew. stanisławowskie) A. Strum został przed sześciu tygodniami ukąszony w palec przez pieska pokojowego, Nie zwracał

Pocałunek dziecka.

Rzecz dzieje się na równinach bretońskich o zieleni ciemnej i smutnej. Wioska prawie zagrzebana, z powodu wiatrów morskich, które wiecznie dmą po wybrzeżach. Domy zwracają do Oceanu plecy omszałe, wypukłe, bez otworów, poddające się smaganiom huraganów. Strzechy zrudziałe od deszczów uginają się aż do wąskich otworów drzwi.

Przy wejściu do wioski jest kościół malutki, z wieżą i dzwonnica tak podziurawiona, że widać przez nią przesuwane się chmury. Kościółek jest z granitowych brył, nierównych i nieudolnie osiosanych, spojonych wapnem. Jest on cały tego specjalnego szarego koloru, delikatnego, miękkiego, który się widzi już tylko na starych pniach platanów i który przybierają kamienie tylko w Bretanii, w przesyconej morskim powietrzem wilgoci. Z bardzo bliska dostrzega się na murach plamy żółte, różowe i zielonkawe, lub też koloru popiołu, które są podkładem nieskrępowanej samorzutnej roślinności. Z tych kolorów tworzy się bretońska szarość jak miękka szata, pokrywająca stare, pamiątkowe kamienie, studnie poświęcone,

dzwonnice tak harmonijnie odcinające się na różowym niebie.

Jednego ranka o wschodzie słońca, proboszcz wyszedłszy z plebanji podążył do kościoła, aby odprawić ranną Mszę św. Przez całą noc straszna ulewa wiosenna, taka co trwa 24 godzin bez przerwy, rozszalała się nad wioską i kładła pokotem wszystko, co na drodze swej napotkała. Trzeba było iść wzdłuż domów, trzymając oburącz kapelusz, by się oprzeć huraganowi. Wiatr, jak ściegany złoczyńca stukał do drzwi, szukając ukrycia.

Chłopcy, służący do Mszy, pozapalali świece, które co chwila wiatr gasił, wstający świt źle oświecał wnętrza przez zamglone szyby. Proboszcz zwrócił się do małego Janka, który nalewał wino do ampulek:

— Oszczędnie z winem, daleko jeszcze do zbiorów!

W mroku kościelnym ledwie można było odróżnić szeregi ławek. Za każdym wchodzącym drzwiami stukają z hałasem, a sklepienie nad głowami głośnym echem powtarza jakby jęk. Proboszcz widzi zdaleka starą Annę, która mamrocze słowa różańca, przechodzące niby świst przez jej bezzębne usta.

na to twagi pomimo, że piesek wśród objawów wścieklizny zginął po kilku godzinach. Onegdaj podczas wypłaty robotników, poczał nagle z błędnym wyrazem twarzy, szczekać. Gdy mu przyniesiono szklankę wody, odtrącił ją, mówiąc, że widzi w niej głowę psa. Wezwany lekarz stwierdził u Struma wściekliznę. Na drugi dzień Strum zmarł, osieracając żonę i siedmioro dzieci.

WŚCIEKŁY WILK. W okolicy Wilna pojawił się niedawno wściekły wilk, który pokąsał 16 osób. Policja urządziła obławę i zastrzeliła zwierza w lasach powiatu grodzieńskiego.

NIESZCZĘŚLIWY WPADEK NA ĆWICZENIACH. W czasie ćwiczeń minierskich w Równem, został zabity skutkiem wybuchu ekrazytu, szeregowiec Berbec, zaś ranni zostali szeregowiec Zamiarek i Lotak.

ZASYPANI ZIEMIĄ. Czterech wieśniaków zostało zasypanych przez ziemię w Podhorcach (pow. Złoczów). Wybrali się oni po glinę do pobliskich glinianek i podczas pracy obsunęła się jedna z ścian, zasypując żywcem nieszczęśliwych.

LEPSZY GRÓB, NIŻ WŁASNY DOM. W parku miejskim w Bydgoszczy, popełnił samobójstwo 50-letni właściciel domu Józef Winkel. Powodem samobójstwa były ustawiczne spory z lokatorami, którzy trzymając się ściśle ustawy o ochronie lokatorów, płacili Winklowi groszowe wprost czynsze. Winkel od jednego z lokatorów otrzymał 3 złote jako czynsz za cały miesiąc i targnął się z rozpacz na życie.

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. K. z pod Wolbromia. List otrzymaliśmy, niestety nie nadaje się do druku. **Antoni K., Tarnobrzeg.** Gazety do Argentyny wysyłamy.

Nagle drzwi wchodowe zgrzytnęły, pęd zimny wpadł do kościoła, rozwiewając obrusy na ołtarzu i gasząc świece. Zdaje się, że spieszą ci ludzie, co są u wejścia. Wiatr wyje po nawie, jak podczas burzy. Proboszcz od stóp ołtarza odwraca się i daje znak, by drzwi zamknięto.

I wówczas widzi ich, tych co weszli i którzy idą ku niemu: mężczyźni w liczbie siedmiu i jedno dziecko. Idą boso, strumienie wody ściekają za nimi na kamienną posadzkę. Nie mają kapeluszy, są okryci łachmanami. W ławkach kobiety z ciekawością zwracają głowy — powstają.

— Jezusie Marjo! Czyliż to możliwe? Ależ oni z morza wychodzą.

Rozbitki to w rzeczywistości, którzy w milczeniu idą ukłęknać przed balaskami. Woda z nich się leje, skóra ich jest czerwona, włosy przylepione do czaszki. Ksiądz trochę zaniepokojony, patrzy na nich zmieszany. Nawet szept starej Anny urwał się, wszyscy w kościele powstałi.

Majtek - dziecko podszedł do stóp ołtarza. To jasno-włosy chłopak, chudy, w bluzie przylepionej do ciała, dygocący z zimna. Śmiałym ruchem bez chwili zawahania podchodzi do proboszcza i prosi:

Rozpoczynamy drugi kwartał 1927 r.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Prenumeratorom czeki P. K. O. i prosimy o rychłe nadesłanie przedpłaty za drugi kwartał.

Kto ma zapłaconą prenumeratę, może użyć czeku na przesłanie daru na **fundusz prasowy**, lub odstąpić czek znajomemu, chcącemu zaprenumerować „Wieńca-Pszczółkę“.

Rzeczy ciekawe.

CO SĄDZĄ ROZMAITE LUDY O MAŁŻEŃSTWIE. Chińczycy przestrzegają kawalerów: — Nie żęń się nigdy z taką panną, która była złą córką dla rodziców. Będzie ona złą żoną.

Japończycy mówią: — nie bierz panny, która jest pluchą, nieczysto się ubiera i nie lubi ładu w domu i kuchni.

W Indjach ostrzegają przed taką, która ma zaród choroby rodzinnej, lub wytykają ją publicznie za lekkomyślne życie.

Słowianie mówią: — bierz żonę ze sąsiedztwa bo ją znasz, ale kumów zdaleka, abyście się nie znali.

Włosi i Hiszpanie podobnej hołdują zasadzie: kto idzie daleko szukać żony, ten jest albo sam oszustem, albo chce drugich oszukać.

Rosjanie mówią: — gdy żenisz się z najstarszą córką, patrz wówczas jakim jest ojciec i matka;

— Księżu proboszczu, czy mogę wejść na ołtarz?

— A po co, mój mały?

— Księżu proboszczu, żeby uściskać Matkę Najświętszą, obiecałem Jej to, o ile mnie uratuje. Ksiądz z uśmiechem bierze dziecko na rękę:

— Wejdz mały.

I sam odstawia kielich. Chłopak wskakuje na ołtarz, a że to jeszcze małe, wspina się jak może, by dostać do policzków Madonny z gipsu. Oczy siedmiu mężczyzn śledzą jego ruchy i w chwili, gdy pocałunek wdzięczności ma być złożony, jeden głos niepowstrzymanie woła:

— I od nas także pocałuj Ją mały.

Później proboszcz który jest dobrym człowiekiem, odwraca się i mówi:

— Moi przyjaciele, idźcie na plebanję, Jan was zaprowadzi, a Katarzyna rozpali ogień.

A nachylając się do ucha ministranta, nie myśląc już o oszczędzaniu swej piwnicy, dodaje:

— Niech im zgótuja gorącego wina, dobrą porcję.

I nachylając się przed ołtarzem, rozpoczyna św. Ofiarę, a na obrusie widnieją jeszcze wilgotne ślady stóp małego rozbitka.

gdy bierzesz drugą córkę, patrz jaką jest najstarsza jej siostra.

Niemiec i Anglik twierdzi: — gdzie matka dużo robi, tam jest próżniak córka, boć ona powinna wyręczać matkę w pracy. Strzeż się jej!

Arab znów doszedł do takiego przekonania, że kto żeni się z piękną kobietą, to musi dom sprzedać bo go zrujnuje.

Na Litwie ostrzegają: — pięknoscią swej żony nie zagrzejesz się, ani ubierzesz.

W każdym prawie narodzie utarło się przekonanie, że piękność pociąga silniej niż para wołów, ale szybko przemija, i chleba nie daje.

ILE LAT CZŁOWIEK PRZEŚPI. Gdyby komus powiedzieć, że przespał 20 lat, toby ruszył ramionami, jak przed warjatem. A jednak... pewien Anglik obliczył (bo czego oni nie obliczają), że człowiek liczący 60 lat życia, przesypia lat 20.

Liczy on dzień w ten sposób: 7 godzin pracy, 1 i pół godziny na jedzenie, 3 godziny rozrywki, 2 i pół godziny ruchu, 1 godzinę na toaletę, 1 na ubranie, a 8 godzin na spanie.

W ciągu lat 60 te 8 godzin snu codziennego uczynią lat 20. Na właściwą pracę przypadło 17 i pół roku.

Tak oblicza Anglik; nie wszyscy jednak mają czas na rozrywkę, ruch i na toaletę. Ci z pewnością dlatego więcej lat poświęcają pracy, a mniej prześpią.

Ów Anglik obliczył nadto, że człowiek w jednym roku wypowiada 11 milionów 800 tysięcy słów, — w tym samym czasie otwiera i zamyka swe oczy 95 milionów razy, więc siła wytworzona przez ruch ust przy mówie i przez otwieranie i zamykanie oczu w ciągu lat 60 podniosłaby do wysokości 10 stóp wóz tramwajowy wypełniony publicznością.

BOGATY ŻEBRAK. Pomimo surowego prawa przeciw żebractwu, istniejącego obecnie we Włoszech, policja tamtejsza wyławia jeszcze od czasu do czasu miłośników próżniactwa i życia cudzym kosztem.

Niedawno udało się policji w Turynie schwytać niezwyklego żebraka. Ujęty na żebranie starzec niewymownie brudny i obdarty, niejaki Nicola Calzia, okazał się dawnym kupcem, który ze skąpstwa sprzedał przed laty swój sklep artykułów spożywczych i do tego czasu trudnił się żebraniem, odmawiając sobie wszystkiego.

Podczas rewizji w jego mieszkaniu, wstrętnie brudnym i cuchnącym, znaleziono w materacu trzysta tysięcy lirów, tudzież klucz od schowka bankowego, gdzie znajdowało się drugie trzysta tysięcy lirów w papierach procentowych, z których część straciła już wartość.

Bądź co bądź majątek Calzi wynosi jeszcze pół miliona lirów (200 tys. zł.). Calzia umieszczony został na resztę życia w przytułku dla starców, gdzie będzie musiał płacić za swe utrzymanie z własnych funduszy, wziętych pod kuratelę przez władze sądowe.

WESOŁY KĄCIK.

PRACOWITY.

— Cóż teraz kumoter robi?

— Za dnia żebrzę, jako ślepy, a w nocy zbieram glisty i sprzedaję rybakom.

ODWET.

Młoda mężatka nie umie gotować i pierwsza pieczeń, którą podała mężowi, jest twarda, jak podszwa. Skoro mąż zwrócił jej na to uwagę, młoda kobieta mówi zirytowana.

— Mój drogi, nie zapominaj, że nie ożeniłeś się z kucharką.

W nocy młodą mężatkę budzi jakiś niespodziewany hałas.

— Jasiu — woła pełna trwogi — wstań, zobacz co się dzieje, może to złodziej.

— Wstań sama; nie zapominaj, że nie wyszłaś zamaż za policjanta.

W GÓRACH.

— Czy to nie jest zanadto uciążliwa tura, Frańciu? trzeba było wziąć osła.

— Oprzyj się na mnie!...

MUZYKALNA ŻONA.

— Dlaczego wychodzisz na balkon, gdy ja śpiewam?

— Żeby sąsiedzi nie myśleli, że cię biję.

KOŃ MĄDRZEJSZY.

Walek: — Antek, powiedz mi, dlaczego koń, kiedy mu powiedzą „wiśta“ skreca na lewo, a na „hetta“ na prawo?

Antek: — Nie wiem.

Walek: — I nie wstyć ci? Nie wiedziałem, żeś taki głupi, to przecież każda szkapka wie...

W WAGONIE.

Antoś jedzie z rodzicami koleją. Podczas, gdy starsi ze sobą rozmawiają, patrzy Antoś oknem narażając się przytem na przewiew.

— Antosiu, mówi ojciec — nie wychylaj się, bo ci wiatr porwie kapelusz.

Antoś nie słucha jednak, więc ojciec, aby go przestraszyć, zrywa mu kapelusik z głowy i chowa. Antoś w płacz.

— Widzisz — powiada ojciec — wiatr porwał ci kapelus. Uspokój się jednak i odwróć się, a jak zagwizdnę, spadnie ci kapelus na głowę.

Antoś się odwraca. Ojciec gwizdże i wsadza mu kapelus niespodzianie, z czego wielka radość.

Po małej chwili, gdy rodzice znowu zatopieni w rozmowie, bierze Antoś kapelus, wyrzuca go oknem i mówi do ojca:

— Tatusiu, gwizdnij jeszcze raz!

U ADWOKATA.

Chłop: Jak pan adwokat myśli, czy przegram?

Adwokat: Jak macie mało pieniędzy, to wnet przegracie, a jak dużo, to długo na przegranie czekać musicie.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW
JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY
MEDALAMI



CHEMIA
APTEKARZA
z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSEKOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki SZYMONA EDELMANA
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysła się pocztą za poprzednim przystaniem na eżyciści albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

Skład przyborów elektrotechnicznych

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju żarówki, baterijki suche do latarek w najlepszym gatunku.

„KRAKUS“

pismo społeczno-polityczne
wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Prenumerata półroczna 3 zł.
Adres: Kraków, Kremerowska 10.

MAGAZYN PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

B. FUROWICZ

KRAKÓW — ulica Sławkowska,

Hotel Saski

wykonuje wszelkie roboty fotograficzne, wywoływanie i kopjowanie zdjęć amatorskich.

Klisze — papiery — filmy — chemikalja po najniższych cenach.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.
WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał **Dr. S. Gracz**.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu“.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę“.

MIESIĘCZNIK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

MIESIĘCZNIK

Oficjalny Organ Warszawskiego Okręgu - Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

W KAŻDYM NUMERZE PRZYNOSI:

1. Artykuły programowe, ideowo-propagandowe, sanitarne, artykuły z dziedziny medycyny, z zagadnień społecznych, o pielęgniarstwie, siostrach Polskiego Czerwonego Krzyża, o Kołach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża etc.
2. Sprawozdanie z działalności Czerwonego Krzyża w Polsce,
3. Prace, informujące o Czerwonym Krzyżu zagranicą.
4. Dział p. n. „Pro publico bono“, który obejmuje wiadomości z życia innych instytucji społecznych.
5. Różne wiadomości, będące w związku z Czerwonym Krzyżem i z pracą społeczną w Polsce i zagranicą.
6. Przegląd książek i czasopism.

Cena pojedynczego egz. 1. **Prenumerata roczna 12 zł.** Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-540.**

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan ZAMORSKI, Odp. red. Aleksander Solecki. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.